Nr 328. Dnia 27 listopada. Sroda. Dnia 15 (27) listopada 1889r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Józefata Pustel.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 39.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 11 w.	Niedziela:	Eligjusza Bisk.
Czwartek: Mansweta i Rufa.	Zachód „ „ 3 „ 55.	Zachód „ „ 8 „ 35 w.	Poniedz.:	Bibjanny P. M.
Piątek: Saturnina Męcz.	Długość dnia godzin.... 8 „ 16.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 1.	Wtorek:	Franciszka Ksaw.
Sobota: Andrzeja Apostoła.	Ubyło „ „ 8 „ 27.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1 R.	Środa:	Barbary P. Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Tomira, jutro Gościrada.

Pobór wojskowy: Superrewizja tych popisowych z cyrkułów: bielańskiego i powązkowskiego, którzy wylosowali №№ od 861-go do ostatniego. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat № 56— od 10 rano do 6 wieczorem.)—Wystawa sztuki i starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. — od 10 rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sala redutowa—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Ernani" (występ gościnny pp. Wincentego Maina i Pawła Wulmana), jutro „Pocałunek", koncert p. Sicarda, „Nikareta" i tańce perskie;— Rozmaitości: dziś „Jacuś", jutro przedstawienie zawieszone; — Mały: dziś „Córka pani Angôt" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro „Adwokat bez klijentów" i „Płaczka i śmieszek" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 189 kop. 11. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

O rzeźniach miejskich.

Na zebraniu grupy technicznej Towarzystwa przemysłu i handlu wystąpił wczoraj p. Stefan Szyler z odczytem o rzeźniach miejskich.

Przedmiot ten, nader ważny dla stosunków sanitarnych, a u nas wielce dotąd zaniedbany, studjował prelegent specjalnie w wielu miastach europejskich i w pogadance wczorajszej przedstawił treściwy rezultat swych badań.

Po wstępie tedy ogólnym i historycznym, usłyszeliśmy poparty ilustracją odnośnych planów opis głównych typów rzeźni, za wzorowe uważanych.

Podstawowe typy takie istnieją dwa: francuski, którego zasadą jest zabijanie bydlęcia w oddzielnej komorze i niemiecki, który odbywa to w należycie urządzonej hali ogólnej. Po za temi jednakże pierwotnemi typami, istnieją już nowsze, polegające na kombinacji tamtych obydwóch, lub też, jak np. w Petersburgu istnieje system odmienny, będący ulepszeniem francuskiego.

Zasadnicze warunki ogólnego dobrego urządzenia rzeźni są te, że powinna ona znajdować się tuż przy targu na bydło, który znów winien sąsiadować ze stacją kolei, tak, aby bydło dostarczane na rzeź, nie pozostawało przez czas dłuższy w oborach prywatnych. Dalej idzie dostateczna kontrola weterynaryjna i wreszcie samo urządzenie techniczne rzeźni, odpowiadające wymaganiom nauki.

Jeżeli dobrze zrozumieliśmy prelegenta, to za najlepszy wzór uważa on opracowaną w planach dla miasta Wilna przez p. Jasińskiego kombinację dwóch głównych systemów: halowego i komorowego.

Odczyt pana Szylera obfitował w mnóstwo szczegółów, przeważnie bardzo ciekawych, a obraz zacofania, jaki u nas jeszcze panuje na tem polu, uwydatnił naglącą potrzebę poprawy opłakanych stosunków.

Czy prędko to nastąpi, trudno przesądzać wobec poważnych kosztów racjonalnego urządzenia rzeźni, które dla Warszawy—według obliczeń przeciętnych, na liczbie ludności i rozmiarach konsumcji opartych, mogą uczynić około 2½ miliona rubli.

W każdym razie przypuszczamy, że władza miejska nieomieszka z gotowych studjów p. Szylera wyciągnąć odpowiedni użytek.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum finansów wniosło do rady państwa projekt, tyczący się urządzenia rządowych składów hurtowych spirytusu i okowity.

= *Petersb. Wied.* dowiaduje się, iż na propozycję ministerjum spraw wewnętrznych od d. 13 stycznia 1903 roku ma być zniesiony podatek miejski od towarów, przywożonych rzekami spławnemi. Ministerjum finansów projekt ten poparło, uważając istniejący dotychczas podatek za uciążliwy dla handlu wewnętrznego.

= Produkcja węgla kamiennego w południowej Rossji, jak się zdaje, w ciągu okresu rocznego rozwinęła się bardzo poważnie. Z kopalni donieckich podczas pierwszych dziewięciu miesięcy r. b. wywieziono za pośrednictwem kolei azowskiej, ekaterineńskiej, donieckiej i kozłowsko-woronesko-rostowskiej 98,439,000 pud. opału mineralnego, podczas gdy w takimże okresie czasu 1888 r, wywieziono 66,319,200 pudów, czyli że w roku bieżącym przewieziono o 32,119,800 pudów t. j. o 33% więcej, niż w roku zeszłym. Tak znaczny przyrost transportów pozwala spodziewać się, iż w gubernjach południowych cesarstwa w ciągu tej zimy nie będzie takiego braku węgla, jak w czasie dwóch ostatnich zim. W Charkowie znajduje się podobno w składach miejscowych znaczny zapas węgla, a i ceny tegoroczne są niższe, niż w roku zeszłym.

= Grono obywateli miasta Częstochowy wystąpiło z propozycją do Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy o przyłączenie Częstochowy do warszawskiego Towarzystwa, na zasadach przez nie przyjętych. W motywach swych obywatele wyjaśnili, że usiłowania o założenie Towarzystwa oddzielnego, na wzór istniejących w kilku miastach prowincjonalnych, nie odniosły pożądanego skutku, że ubezpieczenie ogniowe wszystkich nieruchomości miejskich wynosi około 3 miljonów rubli, a dochód roczny *brutto* przybliżenie da się oznaczyć na rubli 300,000. Władze Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy, jak się dowiadujemy, w przedmiocie tym nie wydały stanowczej decyzji, pozostawiając sprawę do bliższego jej zbadania.

= Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Warszawy sprawozdanie drukowane za ubiegły rok finansowy 18888/9 wydawać będzie swym członkom, począwszy od dnia 3 grudnia r. b.

= Dowiadujemy się, że kościół WW. Świętych na Grzybowie zostanie oświetlony gazem. Odpowiednie roboty ziemne i zakładanie rur już rozpoczęto.

= Dziś o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa ogrodniczego, odbędzie się druga z rzędu pogadanka Józefa Kuczyńskiego. Druga pogadanka Edmunda Jankowskiego będzie miała miejsce w d. 2-im p. m. o tejże godzinie.

11)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

— Zapewne, ale ja i ożenić się nie mogę! Żebym mógł! Kto się żeni, powinien dać swojej wybranej pozycję, byt spokojny, choćby dach nad głową! A ja wszystkiego tego jestem pozbawiony... Nie mam ani domu, ani stanowiska — nic, oprócz długów i niedostatku... Na to kobiety kochanej uczciwy człowiek nie naraża!

— Czyż tylko bogaci mają być szczęśliwi! — odparła zamyślona. — Pan, młody i silny, może stworzyć los sobie, świat przed panem otwarty.

— Pani myśli, że urząd lub posadę zająć mogę. Ha, ha, z moją naturą, nieznoszącą karbów? Niktby ze mną i ja z nikim nie wytrzymał! Byłby to tylko dalszy ciąg szkół i wojska! Po co próbować nawet.

— Ale gdyby pan pokochał—toby się zmienił.

— Pokochać nie dosyć—trzeba być kochanym! A któż mnie pokocha, poznawszy, kim jestem i co ofiarować mogę. Każda kobieta odwróci się odemnie z oburzeniem na wieść, żem bankrut i szaleniec!

Usiłował się zaśmiać i zwracając rozmowę na inny temat, spytał nagle:

— Dla kogo pani układa te kwiaty? Dla Kazia?

— Nie! Na co mu takie brzydkie ziółka!

— Dla mnie będą dość ładne.

— Naprawdę, podobały się panu — spytała uradowana.

— Proszę bardzo o nie!

— Zbiorę panu ładniejszych.

— Nie chcę innych—rzekł prosząco.

Podała mu w milczeniu bukiecik, a on równie w milczeniu wsunął go do bocznej kieszeni.

Kostusię ogarnęło dziwne jakieś rozleniwienie. Raz pierwszy odpoczywała tak długo w dzień powszedni.

Słońce przestało dopiekać i ukośnie przez gałęzie grusz zaglądało ku nim. Dobrze jej było i bardzo lekko na sercu, zapomniała i o robocie i o troskach różnych. Przesiedziałaby tak gwarząc długo, bez końca! Ale czas biegł, nie troszcząc się o jej życzenia. Razem ze słońcem przedarł się turkot daleki i przypomniał jej brutalnie rzeczywistość.

Porwała się żywo.

— Wujostwo wracają!—zawołała.

— Tak wcześnie!—rzekł, wstając opieszale.

Popatrzał na nią dziwnie, przejmująco i smutnie.

— Więc się nam już żegnać trzeba. Tak krótko! Rozejdziemy się, ale przecie już nie obcy, jak dotąd. Niech pani tam w pałacu spojrzy na mnie czasami. Ale tak dobrze, poczciwie, szczerze! Wszakem pani nie obraził, nie rozgniewał?

— Jeszcze nikt nie był tak dobrym dla mnie—uśmiechnęła się łagodnie, spoglądając ku niemu, jak tego chciał; tylko szczerzej, serdeczniej, słodziej stokroć, jak się spodziewał.

— Dziękuję pani!

Drżał mu nieco głos i drżały usta, któremi, pomimo oporu, dotknął jej ręki.

Nic więcej nie rzekł i szybko odszedł w stronę pałacu, a ona chwilę stała, zapatrzona nieruchomie przed siebie, jak człowiek, rażony zbyt silnem światłem. Potem zadumą i cieniem pokryła się jej pogodna twarz, a w oczach, do dna przejrzystych, prześlizgnęło się parę myśli rzewnych. Aż oprzytomniała zupełnie. Wzięła koszyki z jagodami i poszła ku pałacowi także, szukając po ścieżkach śladu jego stóp.

Tak to krótko trwało, a tak długo w pamięci zostało, tak minęło, jak sen, a tak po przebudzeniu zostało wyraźnem. Na wdzięczną rolę padło małe ziarenko, na pole bogate, a puste jeszcze.

Kostusia przeraziła się mnóstwem zaległej roboty. Pilno jej było schronić się do izdebki na strychu, więc ze zdwojoną szybkością załatwiała zajęcia.

Gdy przyszła do wieczerzy, spotkała na sobie oczy Sewera i odpowiedziała mu uśmiechem. Kazio spojrzenie to przejął i poczerwieniał, zresztą nikt na nią nie zwrócił uwagi, ale i ona tego dnia nie uważała na nikogo, zajęta raz pierwszy w życiu sobą samą. Gdy się znalazła nareszcie u siebie na górze, długo zasnąć nie mogła, a długo przedtem się modliła. Dla umarłych swoich o niebo, dla Sewera o dobrą dolę, dla siebie o drugi taki dzień w życiu.

A ziarno, rzucone na rolę bogatą i pustą, kiełkowało powoli!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Wice-gubernator m. Siedlec, rz. r. st. Zauszkiewicz, wczoraj przyjechał do Warszawy i zatrzymał się w hotelu Europejskim.

= Profesor miejscowego seminarjum, kandydat świętej teologii, ks. Teofil Matuszewski, b. nauczyciel religii w gminazjum żeńskiem, mianowany został administratorem parafji Wszystkich Świętych na Grzybowie.

= Z teatru i muzyki.

* Kochańska zawiadomiła dyrekcję o zerwaniu koncertu wczoraj o godz. 3-ej po południu.

Otrzymawszy wiadomość, dyrekcja wydelegowała jednego ze swoich przedstawicieli do artystki.

Kochańska odmówiła stanowczo, tłumacząc się nagłą niedyspozycją.

Koncert odbędzie się w sobotę; bilety wczorajsze będą nań ważne.

= Na osady rolne.

Na osady rolne prawdopodobnie jeszcze przed Nowym Rokiem odbędzie się wielka zabawa, urozmaicona przedstawieniem amatorskiem oraz koncertem, w którym przyjmą udział pierwszorzędne siły artystyczne, i kilkoro znanych amatorów płci obojga.

Inicjatorami przedstawienia są: hrabina Wincentowa Walewska, bar. Zofia Hartinghowa i prezes zarządu osad rolnych, profesor Miklaszewski.

W szeregu amatorów scenicznych staną między innemi: baronowa Z. H., br. S., hrabianka L. W., baron W. itd.

Widownią zabawy będzie sala Teatrów lub resursy Obywatelskiej, stosownie do tego, czy przedstawienie będzie urządzone jako „poranek", czy też wieczorem.

= Teatr maloruski.

Do Warszawy zjeżdża bawiące obecnie w Lublinie towarzystwo dramatyczne, grywające w języku maloruskim.

Przedstawienia będą dawane w jednym z teatrzyków prywatnych.

= Wieczornica.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w lokalu Towarzystwa wioślarskiego wieczornica z damami.

Początkowo projektowano jedynie zebranie męskie, panie wszakże wobec świetnego powodzenia ostatniej tego rodzaju zabawy, stanowczo przeciwko temu wyłączeniu zaprotestowały i wieczornica odbędzie się z ich udziałem.

Tańców, z powodu zachodzącego adwentu nie będzie, w zamian jednakże za to przygotowują liczne i różnorodne rozrywki.

= Z Towarzystwa łowieckiego.

Urządzanie lokalu zarządu Towarzystwa łowieckiego w pałacu Blanka zbliża się ku końcowi.

Apartamenta otwarte zostaną w połowie grudnia.

= Na wystawie.

W dalszym ciągu sprawozdania naszego zaznaczamy, iż w dniu wczorajszym wystawa starożytności była bardzo licznie zwiedzaną, głównie przez młodzież szkolną i uniwersytecką, która, korzystając ze święta dworskiego, miała ku temu dość czasu swobodnego. Widzieliśmy także kilka pensji prywatnych żeńskich.

Z nadesłanych świeżo okazów, a nie objętych katalogiem, na szczególną uwagę zasługuje brylant żółty, ślicznie szlifowany, wielkości orzecha laskowego, oszacowany przez znawców na 5,000 rs. Brylant ten pomieszczono w dębowym kiosku, zawierającym dawną biżuterję (dział V).

Dostarczono również bogatą kolekcję dawnych szalów różnych marek, które wedle zapewnień znawców, stanowić będą prawdziwą ozdobę działu ubrań i dawnych strojów.

= Posiedzenie przedwystawowe.

Dziś, o godzinie 8-ej wieczorem, w gmachu Muzeum odbędzie się posiedzenie członków komitetu projektowanej wystawy wyrobów rzemieślniczych i artykułów handlu wywozowego, której otwarcie naznaczono na dzień 15 ty lutego r. p.

Ponieważ rzeczona wystawa urządza się na specjalne żądanie kupców z Cesarstwa, zjeżdżających się o tej porze do Warszawy, celem porobienia odpowiednich zakupów i zawarcia kontraktów na dostawy, komitet przeto na powyższem posiedzeniu, oprócz różnych kwestyj, debatować będzie nad specjalnemi sposobami, któreby dały możność naszym drobnym przemysłowcom i rzemieślnikom przyjąć udział w wystawie w jak najszerszym zakresie.

W tym celu nawet komitet proponuje przyjęcie kilku nowych członków, którzy przez stosunki swoje mogą wiele wpłynąć na podjętą pracę.

= Nowe wynalazki.

W ostatnich dniach Towarzystwo przemysłu i handlu otrzymało od tutejszych przemysłowców kilka podań w przedmiocie nowych wynalazków, z których ważniejsze wymieniamy.

P. An. Prade przedstawił kosztorysy i plany na wynaleziony piecyk, opalany za pomocą lampy błyskawicznej, piec do osuszania ścian z wilgoci oraz na piecyk do pieczenia ciasta.

Wynalazek ten Towarzystwo poleciło przesłać do opinji członków sekcji III-ej technicznej.

Pan M. B. Michalko z N.-Aleksandrji wprowadza ulepszenie w wewnętrznej konstrukcji ulów ramowych, przez zastosowanie przegród z drzewa w miejsce blaszanych, dotąd powszechnie używanych. Wynalazek polega na tem, że drzewo jest o wiele przyjemniejszem dla pszczół, aniżeli metal, który z natury swej jest dla nich wstrętnym i bardzo często kaleczy skrzydła, gdy tymczasem przegrody drzewne usuwają właśnie rzeczone niedogodności i pod każdym względem zasługują na zastosowanie.

Nadesłany model powyższej przegrody Towarzystwo zakomunikuje specjalistom do opinji.

= Przyrząd.

W kancelarji Towarzystwa łowieckiego oglądaliśmy maszynkę do otwierania klatek gołębi przy *tir aux pigeons*.

Główną zaletą tego przyrządu jest to, że człowiek, otwierający klatki, na komendę *pull!* sam nie wie, którą klatkę otworzy, wszelka więc zmowa, ułatwiająca strzelanie, jest tu niemożebna.

Cała manipulacja odbywa się za pomocą korby.

Przyrządy takie używane są wszędzie, gdzie strzelanie do gołębi odbywa się o zakłady pieniężne.

= Dotkliwa kara.

Jak wiadomo, nowe rozporządzenie ministra komunikacji dozwala ekspedytorom kolejowym przyjmować wysyłki bez ważenia, polegając na podaniu wagi w frachcie przez wysyłającego.

Gdy jednak kontrola sprawdzi, że wysyłający podał w frachcie mniejszą wagę nad rzeczywistą, zapłacić winien wtedy potrójną taksę taryfową.

Pomimo tak surowego obostrzenia przepisów, niektórzy kupcy z Nalewek ryzykują i podają mniejszą wagę, za co już kilku odpokutowało.

W ostatnich dniach, na kolei nadwiślańskiej, jeden z handlarzy ryb został przez kontrolę przyłapany, iż transportując ryby w czterech wagonach, pomieścił w każdym o 20 pudów więcej nad wagę przepisaną, za co musiał zapłacić przeszło 1,000 rs., nadwyżki czyli kary za przewóz ryb od miejsca wysyłki.

= Zagadkowe samobójstwo.

W ubiegłą sobotę miał się odbyć ślub panny B. z ulicy Pańskiej.

Wszystkie przygotowania weselne były zrobione, oczekiwano tylko na przyjazd pana młodego, który w przeddzień telegraficznie zawiadomił, iż koleją terespolską o godzinie 3 ej minut 45 niezawodnie przyjedzie.

Tymczasem pan W. w oznaczonej porze nie przyjechał i dopiero późnym wieczorem otrzymano lakoniczną depeszę z Brześcia litewskiego o nagłym zgonie narzeczonego.

Było to, jak wczoraj stwierdzono, samobójstwo, dokonane w dziwnych warunkach.

Pan W., dojeżdżając do Brześcia, wstąpił po drodze do znajomego propinatora, w mieszkaniu którego wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Żadnego listu wyjaśniającego W. nie zostawił.

Samobójca liczył 27 lat wieku i jako wychowaniec instytutu leśnego, zajmował korzystną posadę.

Narzeczoną swą wielce kochał i był już od trzech lat zaręczony.

Fakt samobójstwa w przeddzień upragnionego ślubu pozostaje dziwną, dla nikogo z najbliższych nawet nie wytłómaczoną zagadką.

= Kradzieże.

Z przed domu pod nr. 2-im na ul. Mokotowskiej skradziono dwie płyty żelazne, a na Targowej na Pradze cztery.— Z otwartego mieszkania Arila Jachtikera przy ulicy Mostowej pod nr. 2-im skradziono różną garderobę i bieliznę. O kradzież poszlakowany jest Franciszek G.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Wiktorji Kuźmin na Nowolipkach pod nr. 66-ym skradziono futro damskie, chustkę wełnianą, garnitur marynarkowy wartości 120 rs.—Nocy wczorajszej przez okno dobrali się złodzieje do mieszkania Franciszka Hańki przy ulicy Łuckiej pod nr. 26-ym i skradli gotowego obuwia oraz skór na sumę kilkudziesięciu rubli.—Zamieszkałemu przy ulicy Szpitalnej pod 10-ym Stanisławowi Rydigerowi skradziono w sklepie na ulicy Wierzbowej palto zimowe wartości 75 rs.

= Awanturnik.

Woźnica dorożki nr. 641 Stanisław Maliszewski zatrzymany za awanturę rzucił się na stójkowego Malinowskiego i podarł na nim płaszcz oraz zranił go w głowę.

Awanturnika aresztowano.

= Przewrócony omnibus.

Nocy wczorajszej między Grójcem a Tarczynem w kierunku do Warszawy zdarzył się wypadek, który mógł pociągnąć za sobą groźnie następstwa.

Powożący omnibusem, napełnionym pasażerami, furman Guttman usnął i opuścił lejce.

Konie spłoszyły się czemś i raptownie skręciwszy spowodowały przewrócenie omnibusu.

Natłoczeni w liczbie kilkunastu pasażerowie poczęli się dusić.

Ktoś nareszcie zdołał się pierwszy wydobyć i ratował towarzyszów.

Dwie kobiety wydobyto zemdlone.

Jedna z nich Anna Nowicka, żona rzeźnika, uległa fatalnemu zgnieceniu klatki piersiowej, a Tomasz Rywał i Berek Render zwichnęli ręce.

= Zakażenie.

W dniu wczorajszym Albinowi Strzegockiemu, oficjaliście fabrycznemu, amputowano rękę.

Strzegocki przed kilku dniami skaleczył się scyzorykiem, na którym była jakaś śniedź.

Widocznie z tego powodu nastąpiło zakażenie krwi i z obawy ogólnej gangreny, musiano dokonać amputacji.

Pomimo tak radykalnego środka, życiu Strzegockiego grozi niebezpieczeństwo.

= Krwawa walka.

Wczoraj wieczorem w składzie drzewa budowlanego na rogu ulic Solca i alei Jerozolimskiej pomiędzy robotnikami Karolem Dąbrowskim i Jakóbem Zejfertem miała miejsce krwawa walka.

Zejfert, ugodzony nożem w bok, padł na ziemię bez przytomności.

Rannego, po udzieleniu pomocy, odwieziono do szpitala.

Zbrodniarza aresztowano.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 28-go b. m., o godz. 11-ej zrana, w biurze rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej odbędą się licytacje na dostawę dla zakładów dobroczynnych warszawskich: 1) mięsa wszelkich gatunków, słoniny i sadła dla chrześcjańskich zakładów dobroczynnych na sumę około rs. 54,287 kop. 50, oraz mięsa koszernego i łoju dla zakładów dobroczynnych żydowskich na 7,244 rs.; 2) kaszy wszelkich gatunków na rs. 19,747 kop. 65; 3) owsa, siana i słomy na rs. 5,075; 4) nafty kaukaskiej na rs. 2,100.

— D. 29-go b. m., w urzędzie powiatowym łęczyckim, odbędzie się licytacja na 3 letnie oświetlanie 75 latarni miejskich w m. Łęczycy od rs. 1,250 rocznie.

— D. 29-go b. m., w urzędzie powiatowym chełmskim, odbędzie się licytacja na oświetlanie w ciągu trzech lat 70 latarni ulicznych w m. Chełmie od rs. 1,415 rocznie.

— Doroczne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa cukrowni „Sanniki" odbędzie się d. 29-go b. m., o godz. 2-ej po południu, w biurze zarządu przy ulicy hr. Berga pod № 5-ym.

ALOIZY ŻÓŁKOWSKI.

Przeniesienie zwłok.

O godz. 3 ej po południu przeniesiono zwłoki Żółkowskiego do kościoła.

Ostatnie to, nieodwołalne, bez możności powrotu wyjście na wieczność..

Wielki artysta opuszczał swe mieszkanie, w którem przebył z górą lat 30.

Przenosiny te odbyły się po prostu, bez żadnej ostentacji.

Ułożono zastygłe już ciało w trumnę i przykryto wiekiem.

Następnie umieszczono trumnę na tragach.

W chwili tej znajdowali się tylko najbliżsi

Przy bramie jednak oczekiwała większa gromadka.

Trumnę cały orszak odprowadził do kościoła św. Antoniego.

Świątynia ta zwykle służyła za ostatni etap artystów dramatycznych, a Żółkowski często ją nawiedzał.

Pogrzeb.

Wczoraj wieczorem zapadła ostateczna decyzja dyrekcji teatrów co do programu pogrzebowego.

Jak już wspominaliśmy, w nadchodzący czwartek odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 11-ej rano w kościele Reformatów na Senatorskiej, kondukt pogrzebowy zaś wyruszy o g. 3 ej z przed tegoż kościoła.

Trumnę poniosą na barkach artyści, zaś medal na wstędze św. Andrzeja, otrzymany w dniu jubileuszu 50-lecia od Najjaśniejszego Pana, na poduszce złożony, wiceprezes p. B. Foland w towarzystwie 4-ch kolegów zmarłego.

Niesiony też będzie order meiningeńczyków.

Za trumną ma postępować karawan 4-konny, udekorowany wieńcami od teatrów, redakcyj i licznych instytucyj.

Wieńce składane być mają w kościele na ręce dyżurujących od jutra rana artystów.

Pienia religijne w kościele zorganizuje Münchheimer, śpiewy na *foyer* teatru Wielkiego — Quatrini, wreszcie orkiestrę z kościoła i na cmentarz poprowadzi Lewandowski.

Od rogatek począwszy zapłoną pochodnie.

Mowę na cmentarzu wygłosi p. Józef Kotarbiński.

W dniu pogrzebu przedstawienie w teatrze Rozmaitości będzie zawieszone.

Decyzję tę powzięła dyrekcja teatrów zgodnie z dawniejszemi uchwałami: widowiska zawieszane

bywały w dzień pogrzebu Bakałowiczowej d. 1-go listopada 1874 go r., Chęcińskiego d. 2-go stycznia 1875-go r., Stolpego d. 4-go grudnia 1876-go r. itd.

Podobizny artysty.

W dniu wczorajszym na wielu wystawach sklepowych umieszczono fotografje ś. p. Żółkowskiego.

Zakłady fotograficzne, które posiadały pewien zapas portretów, wyprzedały wszystkie w ciągu godziny.

Dwie bardziej znane firmy, z pomocą posiadanych klisz (ostatnia z r. 1886-go), przystąpiły niezwłocznie do kopjowania.

Artysta-rzeźbiarz T. Godecki, który, jak zaznaczyliśmy, w dniu wczorajszym dokonał zdjęcia „maski" z twarzy zmarłego, obecnie pracuje ze zdwojoną energją, aby popiersie mogło być gotowe na dzień pogrzebu, a więc na jutro.

Będzie ono wykonane z gliny i dopiero po wystawieniu przy zwłokach przejdzie do wypalenia.

Żółkowski niechętnie siadał malarzom do portretów, ponieważ pozowanie wymagało dłuższej, a niedogodnej dla artysty nieruchomości.

Wielu naszych portrecistów, a pomiędzy innymi L. Horowitz, niejednokrotnie proponowali ś. p. Aloizemu, aby zechciał odwiedzić ich pracownie, Żółkowski jednak wszystkie namowy zbywał obietnicami.

Oprócz znajdującego się u rodziny portretu, którego autora nie umiano nam na razie wymienić, portretowali genjalnego komika: profesor rysunku niegdyś szkoły sztuk pięknych, Szuster, a później Tytus Maleszewski.

Portret pędzla Szustra rozszedł się w niewielu odbitkach chromolitograficznych, a przedstawiał artystę w fazie pełnej siły wieku.

Podobną kopję oglądaliśmy przed trzema laty w pracowni młodego a dziś już nieżyjącego malarza, ś. p. L. Hirszla.

Z pomiędzy podobizn plastycznych należy wymienić medaljon, przygotowany przez ś. p. Klossa z okazji jubileuszu pięćdziesięcioletniej działalności scenicznej Żółkowskiego.

Ten ostatni portret, którego forma znajduje się w pracowni rzeźbiarza T. Godeckiego, wkrótce będzie reprodukowany w licznych kopjach z bronzu, terakoty i gipsu.

Echa żałobne.

Nadeszły wczoraj depesze kondolencyjne od tych, którym telegraf rozniósł szybką wiadomość o niepowetowanej stracie dla sceny.

Artyści teatru łódzkiego zamierzają wysłać deputację i telegraficznie informowali się o stanowczą datę pogrzebu.

Dyrekcja teatru lwowskiego, tudzież artyści tamtejszej sceny, wysłali wieńce na trumnę mistrza, prosząc, aby zastąpił ich w tej okoliczności p. Aleksander Rajchman.

Wieńce zostały już złożone.

Pierwszy występ.

Rodzina odbierała wczoraj mnóstwo wizyt kondolencyjnych.

W mieszkaniu u łoża, na którem spoczywał Żółkowski, zbierali się co chwila przedstawiciele różnych sfer towarzyskich.

Rozczulił nas widok sinowłosego starca, p. Dmochowskiego, b. komisarza b. komisji skarbu.

Sędziwy ten człowiek rozpłakał się na widok zwłok, mówiąc:

— Toć pan Alojzy z górą o 10 lat był młodszy odemnie.

Wiekowy komisarz znał Żółkowskiego jeszcze w 1829 ym r.

Zawdzięczamy p. Dmochowskiemu jeden ciekawy szczegół.

Oto we wspomnianym 1829 ym r. Żółkowski występował po raz pierwszy w teatrze amatorskim, urządzonym u Dyzmańskich na Miodowej.

Grano komedyjkę w dwóch aktach z francuskiego p. t. „Piękne Anusie".

Żółkowski grał rolę amanta i występował w mundurze ułańskim, a p. Dmochowski był jakimś markizem, nie przeczuwając, iż w 60 lat później będzie płakał przy zwłokach najgenjalniejszego polskiego artysty...

Na koncercie.

Jedno ze wspomnień, poważniejszej barwy, odtwarzamy tu z narracji Daniela Filleborna, pierwszego niegdyś tenora opery naszej, którego, jak wiadomo, Żółkowski lubił niezmiernie za jego talent świetny i za cześć, jaką ten młody wówczas jeszcze artysta, objawiał zawsze dla mistrza sceny warszawskiej.

Otóż kiedyś, przed laty może kilkunastu, daty bowiem ściśle nie pamiętamy, gdy Adam Münchheimer urządzał w redutowej sali koncert na dochód niezamożnych uczniów gimnazjalnych, starano się wszelkiemi sposobami skłonić Żółkowskiego, aby w tem widowisku udział przyjąć raczył. Liczono bowiem na to, i słusznie, że udział taki stanie się magnesem, przyciągającym wszystkie sfery publiczności naszej.

Wiedziano jednak o tem, że Żółkowski przy całej swej dobrej woli i chęci na usługi publiczne, miał jakiś wstręt nieprzeparty do występowania gdziekolwiekindziej, niż na deskach tej sceny, która była jego całym umysłowym i serdecznym światem.

Tak samo, jak nie chciał za żadne pieniądze wyjeżdżać z Warszawy na gościnne gdziekolwiek występy, stronił on i od estrady koncertowej, zwłaszcza przy świetle dziennem, tak różnem od ulubionych aktorowi kinkietowych płomieni.

Być może, iż powodem takiego wstrętu była znana wszystkim kolegom nadzwyczajna skromność Żółkowskiego, który sztukę wielbiąc jak bóstwo, mieszczące się w jednej tylko na scenie świątyni, lekceważył wszelkie po za tą sceną estradowe popisy.

I nie dziw—wiadomo przecież, iż ten wielki artysta, pomimo iż musiał przecież mieć wiarę w talent własny i nie mógł ani na chwilę wątpić o najgorętszem uwielbieniu ogółu publiczności, przed którą stawał lat tyle—zawsze jednak zanim z za kulis wstąpił na scenę, zwłaszcza w nowej roli, żegnał się wpierw pobożnie, wzywając Bożej pomocy.

Otóż, do przełamania takiego oporu Żółkowskiego użyto Filleborna, który też, ze względu na cel koncertu najzacniejszy, delikatną tę misję na siebie przyjął—aczkolwiek nie był pewnym, czy jego wymowa a nawet i sympatja, jaką dlań żywił Żółkowski, odniosą pożądany skutek.

Jakoż istotnie, z początku zawiązanej w tym przedmiocie rozmowy, Żółkowski ani chciał słyszeć o występie na estradzie.

— Widzisz, mój drogi—rzekł wreszcie—ja na scenie tylko jestem i chcę być aktorem. Tam jest moje miejsce i tam zawsze gotów jestem służyć sztuce bez względu, na jaki cel jest przedstawioną. Pragnąłbym, wierz mi, szczerze dopomódz waszym najzacniejszym zamiarom, ale na estradzie jako aktor nie wystąpię nigdy...

— Więc dobrze—odparł Filleborn, natchniony szczęśliwą myślą—zgoda na to. Nie wystąpisz pan tam jako aktor, lecz jako śpiewak tylko.

— Cóż znowu! Drwisz sobie ze mnie, mój kochany?

— A niechże mnie Pan Bóg od takiego świętokradztwa obroni! Jakbym śmiał żartować z takiego jak pan mistrza, którego wielbię i kocham. Mówię na serjo zupełnie.

— Widzisz! mój drogi! nie rozumiem ciebie.

— Zaraz się wytłumaczę. Oto, ponieważ i ja także do wykonawców tego koncertu należę, przeto wybiorę dla siebie i dla pana ów śliczny duet z drugiego aktu „Napoju miłosnego", który niegdyś przecież, grając rolę Dulkamary, pan już z takiem powodzeniem, najpierw z małym Germanem, potem zaś z wielkim Dobrskim śpiewałeś. Dlaczegoż nie miałbyś zaszczycić i mnie także śpiewając go ze mną?

Widocznie Żółkowskiemu podobała się ta propozycja, która jego wrodzoną do opery słabostkę kusiła niezmiernie.

Nie odpowiadając wprost Fillebornowi, pomyślał chwilkę, potem odszedł do otwartego u siebie fortepianu i akompanjując sobie począł nucić z cicha:

W różnych krajach, gdzie bywałem,
Różnych głupców widywałem,
Lecz takiego, jak tu mam,
Och! takiego to nie znam.

Była to strofka tekstu z owego właśnie duetu Dulkamary.

— Czy to mam brać do siebie? — zapytał z uśmiechem utalentowany tenorzysta.

— Widzisz, mój drogi, figlarz jesteś i djabeł kusiciel! — zawołał nagle, rozjaśniony na twarzy Żółkowski. — No, dobrze! zaśpiewamy ten duet na koncercie, ale wpierw sprobuj go tu zaraz zaśpiewać wraz ze mną.

Tak więc pierwsze lody zostały złamane i dzięki podstępowi ulubionego tenora, wielki aktor, zamieniony w niezbyt głośnego basistę, wystąpił na owym dla uczniów koncercie.

Nie poszło to jednak gładko, albowiem pomimo przyrzeczenia, musiał jeszcze Filleborn, dogadzając wyraźnemu żądaniu Żółkowskiego, przybyć po niego w dzień koncertu do domu i w sali redutowej na estradę wprowadzić.

A gdy już po wykonaniu duetu i po huraganie oklasków, na wpół omdlały ze wzruszenia, schronił się do garderoby, kędy mu Filleborn wspierając go ramieniem, towarzyszył, wyrzekł z pełnym radości, z poza łez wykwitającym uśmiechem.

— Dziękuję ci, mój drogi, za to, żeś mnie namówił. Bo widzisz, mój kochany — dodał, ściskając dłoń Filleborna — dobrze przecież, że i mój śpiew przyda się na co tym biednym malcom, łaknącym nauki.

Te słowa wielkiego artysty, wyszły wprost z serca — dobrego człowieka.

RUCH SŁUŻBOWY.

W ministerjum spraw wewnętrznych: naczelnikiem pow. władysławowskiego mianowany został sztab-rotmistrz Kusakow. (*Warsz. dniew.*)

Sprostowanie. We wczorajszym rannym numerze naszego pisma, w wiadomości, dotyczącej memorjału w sprawie cła wchodowego od materjałów „leśnych", wydrukowano mylnie materjałów „lnianych", co się niniejszem prostuje.

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 26-go listopada. (*T. Aj. półn.*)—Na miejsce ks. Bariatyńskiego, naczelnikiem polowań Cesarskich mianowany został ks. Golicyn.

Petersburg 26-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)—Ogłoszony został rozkaz Najwyższy o przyjmowaniu do liczby adwokatów przysięgłych i obrońców prywatnych osób wyznań niechrześciańskich. Na mocy wzmiankowanego rozporządzenia, osoby wyznań niechrześcjańskich mogą być przyjmowane przez instytucje sądowe i rady adwokackie do liczby adwokatów przysięgłych i obrońców prywatnych tylko na mocy zezwolenia p. ministra sprawiedliwości, po przedstawieniu ich przez prezesów instytucyj sądowych lub rad adwokackich.

Petersburg 26-go listopada. (*T. pr. K. W.*)—Sprawa o nadużycia w pińczowskiej komisji wojskowej, naznaczona w senacie na d. 9-ty grudnia, odłożona została na styczeń r. p. z powodu nagłej choroby referenta, senatora Markowicza.

Petersburg 26-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)—*Now. wr.* donosi, iż zaproponowano Akademji nauk urządzenie z funduszów ministerjum oświaty, marynarki i komunikacyj instytutu hydrograficznego.

Petersburg 26-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)—*Grażdanin* donosi, iż procesy proceduralne dla naczelników okręgowych nie zawierają żadnych formalności, mogących ograniczać sferę działalności wzmiankowanych naczelników.

Petersburg 26-go listopada. (*Tel. Aj. p.*)—Poseł w Teheranie, ks. Dołgoruki, uwolniony został na własne żądanie z zajmowanego stanowiska. Otrzymał on order św. Włodzimierza 2-ej klasy.

Taszkent 26-go listopada. (*Tel. Aj. p.*) —Latem r. 1890-go otwartą tutaj będzie wystawa rol-

niczo-przemysłowa. Oprócz ośmiu oddziałów rolniczych i przemysłowych, wystawa mieć jeszcze będzie trzy oddziały: naukowy, wojskowo-historyczny i szkolny. W urządzeniu tych trzech oddziałów mogą przyjmować udział wszystkie osoby, posiadające materjały odpowiednie.

Wiedeń 26-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — W sejmie czeskim odbyły się wczoraj bardzo burzliwe rozprawy z powodu przedstawienia wniosku, aby imię Hussa wyryte zostało na frontonie gmachu Muzeum. Wielu posłów, a pomiędzy nimi młodszy ks. Schwarzenberg, wystąpili z ostremi mowami przeciw husytom. Rozprawy te wywołały wśród czechów wielkie wzburzenie.

Wiedeń 27-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W niedzielę odbędzie się wstępna konferencja przedstawicieli klubów prawicy, celem obmyślenia programu sesyj i zabezpieczenia solidarności. Chodzi o zawarcie kompromisu pomiędzy sobą i rządem. Każdy klub wysyła po dwóch delegatów.

Budapeszt 26 go listopada. (*T. pr. K. W.*)— W sejmie przemawiał dzisiaj, jako mówca jeneralny prawicy w rozprawie budżetowej, Maurycy Jokaj. Szanuje on każde przekonanie, prócz wyznaniowej nietolerancji. Wielkich polityków nie sądzi się według paragrafów. Idea oderwania od Austrji byłaby zgubną i niepraktyczną dla samych Węgier. Gdyby państwo pobito, zwycięzca nie spyta, co stoi w ustawach węgierskich. Rząd walczy z wielkiemi trudnościami, zmuszony ponosić niejedną ofiarę dla polityki zewnętrznej monarchji. Przecież mimo ogromnych ciężarów, jakie polityka ta pochłania, Tisza uregulował finanse.

Lwów 26-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)— Sejm został dzisiaj zamknięty. Apolinary Jaworski, prezes koła, podziękował marszałkowi i namiestnikowi; marszałek, hr. Tarnowski, metropolicie Sembratowiczowi.

Lwów 26-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Skutkiem obelżywego wyrażenia się posła Rozwadowskiego o rusinach, poseł rusiński, kandydat adwokatury, Okuniewski, wyzwał go na pojedynek. Rozwadowski skaleczony na twarzy, Okuniewski ranny.

Praga czeska 26-go listopada. (*T. p. K. W.*)— Rozpisane zostały wybory uzupełniające w miejsce 68-iu niemców, którzy utracili mandaty z powodu uchylania się od udziału w pracach sejmowych. W d. 30-ym grudnia odbędą się wybory z kurji mniejszej własności, w d. 2-gim stycznia r. 1890-go z kurji miejskiej, w d. 4-ym t. m. z izb handlowych.

Berlin 26-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Ogłoszony tu list Emina baszy do profesora Schweinfurtha, datowany z d. 20-go sierpnia z Usambiro, donosi o szczęśliwem przybyciu do tej miejscowości, opowiada dzieje rokoszu wojskowego w prowincjach, powierzonych jego władzy, wzięcie do niewoli Jephsona, wtargnięcie madystów do Lado (rezydencji Emina; *przyp. red.*), cofnięcie się jego do Wadelai, straszliwą klęskę mahdystów w wąwozach Tunguru, a wreszcie połączenie się ze Stanleyem i wspólny pochód z nad jeziora Albert i Wiktorja-Nyanza, pełen zajmujących i dramatycznych przygód.

Berlin 25-go listopada. (*Tel. pr. K. Warsz.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu rzeszy hr. Herbert Bismark oświadczył, iż ze strony Niemiec nie stoi nic na przeszkodzie do zawarcia z Szwajcarją umowy o osiedlaniu.

Berlin 26-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Książę Ludwik Napoleon wyjechał wczoraj z Berlina do Petersburga w zamiarze wstąpienia w służbę w armji russkiej.

Poznań 26-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Komenderujący jenerał korpusu V-go (poznańskiego), który niedawno wysłany został „za urlopem" do Włoch, powraca do Poznania d. 30 go b. m.

Poznań 26-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—W Opalenicy otwarto w tych dniach drugą cukrownię, połączoną z pierwszą. Przerabia ona dziennie 20,000 centnarów buraków, a 150 wagonów kolei jest w ruchu codziennie, aby dowieźć potrzebny materjał z dworca opalenickiego do cukrowni, a z niej wysłodziny i t. p. Uprawę buraków do tej cukrowni rozszerzono w okolicy na wielką skalę. Jest to obecnie największa cukrownia w całej monarchji pruskiej.

Toruń 26-go listopada. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Komisja kolonizacyjna zażądała już odnośnego pozwolenia ze strony wydziału powiatowego chełmińskiego, na założenie kolonji w zakupionej przez nią wsi w Kijewie.

Tunis 26-go listopada. (*Tel. Ajen. półn.*) — Parowiec z cesarzową austrjacką minął Tunis.

Ateny 26-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W tutejszych kołach urzędowych uważają związek małżeński pomiędzy księżniczką Małgorzatą pruską a księciem Krystjanem, najstarszym synem duńskiego następcy tronu, za nieulegający wątpliwości. Małżeństwo to przychodzi do skutku głównie skutkiem zabiegów króla Jerzego greckiego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go listopada. (*Tel. pryw. Kurjera W.*) — Regulacje ultymowe, które, przy braku gotówki, z trudnością się załatwiały, naciskały na tendencję giełdy i osłabiały ruch, obniżając jednocześnie kursa. W końcu posiedzenia dopiero giełda zdołała się cokolwiek uspokoić pod wpływem mowy tronowej wioskiej i zamknęła obrady dążnością mocniejszą. Ruble w obrotach dostawowych, za które osiągano w chwili notowania urzędowego 215, zyskały następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami, ruble w tranzakcjach natychmiastowych poprawiły się o drobnostkę, a w końcomiesięcznych nie uległy zmianie. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 10 fen., a długi Petersburg o 20 fen., podczas gdy Petersburg krótki notowano bez zmiany. Przekazy na Wiedeń niżej, krótkie o 30 fen. (172.10), długie o 20 fen. (170.70). Z papierów listy zastawne ziemskie straciły 10 kop., a listy likwidacyjne utrzymały kurs wczorajszy. Pożyczki wschodnie podniosły się natomiast o 10 kop. Tak samo, jak wczoraj, płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go i 4½% listy zastawne russkie. Mniej płacono za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go i 6% russką rentę złotą; więcej za premjówki russkie z r. 1866-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie pozostały na poziomie wczorajszego kursu. Dyskonto prywatne bez zmian. Dla żyta usposobienie mocniejsze; towar gotowy droższy o 50 f., a dostawowy o 75 fen.

Berlin 26 go listopada (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	215 45	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	214 90	Akcje kredytowe	169.—
Wek. na Petersb. krót.	214.20	Weksle na Lon. kr.	20.35⁵
Wek. na Petersb. dług.	210.70	„ „ dł.	20.18
Bil. ban. rusk. na dost.	215.25	Żyto w tow. gotow.	170.25
Wschodnia poż. II em.	66 30	Żyto na wiosnę	171.50
Listy zast. serji I-ej	62.70		

Kursa z d. 25-go listopada: 215 40, 215.—, 214.20, 210.90, 215.25, 66 20, 62.80, 169 —, 169 75, 170.75.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 26-go listopada. Położenie targu niezmienione. Nabywcy wyczekują obfitości notowań i niechętnie przystępują do obrotów, usposobienie w ogóle można uważać za słabe. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 400 korcy, wyborową nabywano po 6.50, 6.60 do 6.65, białą po 6.35 i 6.40, innych gatunków nie było. Żyta ofiarowano 200 korcy, wyborowe ziarno płacono po 5.40, 5.45 do 5.50, inne gatunki w zaniedbaniu, 70 korcy dostarczonego na targ nie znalazło nabywcy. Usposobienie dla owsa mocne, dowieziono tylko 100 korcy, oddawano stosownie do gatunku po 2.90, 2.95, 3.— i 3.15, prawdziwie wyborowego ziarna brak. Dowozy siana i słomy dosyć obfite, ceny stałe, siano nabywano po 35.40, i 45 kop., słomę zaś po 40 i 42 kop. za pud.

Targ zbożowy na Pradze dnia 25-go listopada nie miał miejsca z powodu święta dworskiego. Dowozy wynosiły 18 wagonów zboża, z których 3 wagonów było żyta, tylez owsa, jeden jęczmienia i jeden kaszy jaglanej.

Gdańsk 25-go listopada.—Pszenica krajowa krajowa w dobrem zapotrzebowaniu przy pełnych cenach. Towar tranzytowy spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską transito szklistą 127 f. 135 mar., jasno-pstrą 125 f. 138 m., 129/30 f. 141 mar., dobrze pstrą 130 f. 142 mar., wysoko-pstrą 127 f. 139 m., za russką transito szklistą 122 funt. 132, czerwoną 128 fun. 135 mar., czerwoną wybitnie 132 f. 141 m. 135 f. 145 m. Girka 120/1f. 122 m., 124/5 f. 128 m., 127 f. 132 m. za tonnę. Terminy transito: na listopad-grudzień 135 mar. w żądaniu 134½ mar. w płaceniu, na grudzień-styczeń 135 m. w żądaniu 134½ mar. płacono, na kwiecień-maj 140 mar. w żądaniu i poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 143 mar. w żądanie, 142½ m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 135 m. Żyto mocno, płacono za russkie transito 127/8 f. 110 m. za 119 f. i 120 f. 109 mar., wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na listopad grudzień transitowe 107 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj transitowe 111 mar. w żądaniu 111½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 111 mar., tranzytowego 109 m. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowano russki transito 98 f. 103 m., 104 f. 103½ m., 110 f. 106 m., jasny 106 f. 110 m., 110 f. 116 m., biały 98 f. 109 m.. 95 m. do 97½ m. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Russki bob koński tranzyto 122 m. za tonnę płacono. Kukurydza russka transito 94 m. za tonnę targowano. Łubin polski transito stary, żółty, spleśniały 67 m. za tonnę płacono. Rzodkiewka russka transito 225 m. za tonnę targowano. Gorczyca russka transito żółta 100 m., stęchła 85 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.42½ m., średnie 4.25 mar., 4.30 m., miałkie 4.10 za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 49½ mar., w płaceniu, na listopad-kwiecień 49¾ mar. w płaceniu, podlegający cłu w towarze gotowym 30¾ mar. w płaceniu, na listopad-kwiecień 30¾ mar. w płaceniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała. Kurs w Gdańsku 216.30 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — Adres: ul. Krucza, róg Wspólnej, w domu, gdzie cukiernia.

— *Panu Wikt. Gom.*—Wyjaśnienie sprawy, o którą sz. panu idzie, znajdzie pan w artykuliku p. t. „Dla właścicieli listów". Przy tej sposobności zaznaczamy, że *Kurjer* nigdy nie donosił, jakoby koszta stemplowe przy odnawianiu arkusza kuponowego do listów zastawnych Tow. kred. ziem. ser. I-ej i II-ej ponosić miała dyrekcja główna. Powtórzyliśmy tylko za *Gazetą losowań* doniesienie, iż komitet właścicieli listów wniósł protest przeciw ściąganiu należności stemplowej od właścicieli listów. Skoro tylko komitet Towarzystwa kwestję rozstrzygnie, niezwłocznie o decyzji doniesiemy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 26-go listopada 1889 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 25-go g. 9 w.	745 1	89	Pd	—0.4	—0.3
D. 26-go g. 7 r.	744 3	89	Pd	0.2	0.1
„ g. 1 pp.	745.0	90	PdZ	3.4	2.7

W ciągu d. 25-go b. m. Temperatura najniższa C. 3.2=R. 2.5; „ najwyższa C.—3.2=R. —2.5; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Ofelji. — Listy wysłano.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godz.)	Odchodzą (min.)	Przychodzą (godz.)	Przychodzą (min.)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	38 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Miejscowy do Iwangrodu	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 14 (26) Ноября 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).